

Kinga Piotrowiak-Junkiert

Rewolucja 1956 w literaturze węgierskiej. Na marginesie literackiego kanonu

*Zwiedz Budapest w miesiącu przyjaźni węgiersko-sowieckiej!
Budapest – miasto krwawych uzdrowisk.*

[Popularne hasła rewolucji '56]

Materiał literacki poświęcony rewolucji z 1956 r. (*56-os forradalom*) obejmuje kilkadziesiąt powieści, setki wierszy¹, dramaty², a nawet operę rockową i musical³. Bogactwo i bardzo wysoki poziom tekstów podejmujących temat walk powstańczych ma związek z faktem, że pisarze (m.in. Sándor Márai, Mária Ember, Tibor Déry, Ferenc Juhász, Sándor Kányádi, György Petri, Lőrinc Szabó, Géza Szócs, István Vas, István Örkény), którzy pierwsi

- 1 Poza utworami napisanymi w języku węgierskim wydano tom *Gloria victis*, zbierający 150 wierszy z 43 krajów (w tym poetów nigeryjskich, kenijskich, a także reprezentujących San Salvador, Martynikę czy Urugwaj) traktujących o wydarzeniach węgierskiego Października. Zob. *Gloria victis. Az 1956-os magyar szabadságharc költői. Visszhangja a nagyvilágban. The response of poets throughout the world to the Hungarian fight for freedom of 1956. L'écho poétique de la révolution de 1956 Dans le monde entier. Das dichterische weltecho des ungarischen Freiheitskampfes von 1956. Antología poética del eco mundial de la luchaHúngaria de 1956 por la libertad. Mkes International, Nemzetőr Kiadó, Hága 2006.*
- 2 J. Kiss, *Az angyalok nem sírnak* (2006).
- 3 1956. *Aki magyar...* (1991), teksty: Mihály Kocsis L., András Adorján, muzyka: Szilvester Jenei; *56 csepp vér* (2006), teksty: Péter Horváth, muzyka: Tamás Mihály.

podjęli omawiany temat, a co za tym idzie, nadali ton późniejszym praktykom artystycznym, należeli do pokolenia wybitnie uzdolnionych twórców, filarów powojennej literatury. Na przestrzeni lat dzielących nas od opisywanych wydarzeń zrodziła się swoista szkoła opisywania rewolucji, ambitne gatunki i koncepty spletały się coraz częściej z artefaktami zawodzącymi pod względem formalnym, ale poruszającymi emocjonalnie, bo kolejne dekady prowokowały do coraz śmielszych powrotów do wydarzeń węgierskiego Października⁴. Obecnie możemy mówić o swoistym zwrocie w dyskusji o rewolucji '56, dominuje imperatyw literatury domagającej się rewizji, gotowej na przyjęcie bolesnych rozstrzygnięć zmuszających do równie gorzkich podsumowań i konstatacji.

- 4 W tekście skupiam się na literackich reprezentacjach doświadczenia rewolucji '56. Spośród najważniejszych prac badawczych (historycznych, socjologicznych etc.) wliczyć można ponad sto monografii. W ostatnich latach ukazały się następujące pozycje: 1956. *A forradalom kronológiája és bibliográfiája*, red. L. Varga, Századvégi Kiadó, Budapest 1990; I. Bibó, *A magyar forradalomról*, Argumentum Kiadó és Nyomda Kft., Budapest 1984; *A forradalom előzményei, alakulása és utóélete. Tanulmányok és kronológia*, red. J. Decsy Párizs, Párizs Kiadó, Budapest 1987; F. Fehér, Á. Heller, *Egy forradalom úzenete. Magyarország, 1956*, przeł. B. Nóvé, Kossuth Kiadó, Budapest 1989; T. Méray, *Nagy Imre élete és halála*, Noran Könyvek Kft., Budapest 1994; Á. Tyekvicska, *A bíboros és a katona. Mindszenty József és Pálinkás-Pallavicini Antal a forradalomban, 1956-os Intézet*, Budapest 1994; *A forradalom igaz története. Ami a történelemkönyvekből kimaradt*, zestawil R. Szalay, Budapest 1999; T. Huszár, *Kádár János politikai életrajza I. 1912-1956*, Szabad Tér-Kossuth, Budapest 2001; *A magyar forradalom eszméi. Eltírásuk és győzelmük, 1956-1999*, red. B. Király, L.W. Congdon, przeł. G. Bánki, Atlanti kutató és kiadó társulat alapítvány, Budapest 2001; M. Balogh, *Mindszenty József*, Elektra Kiadóház, Budapest 2002; M. Palasik, *Kovács Béla 1908-1958*, Elektra Kiadóház, Budapest 2002; Z. Ripp, *1956. Forradalom és szabadságharc Magyarországon*, Korona Kiadó, Budapest 2002; *A vidék forradalma, 1956*, red. A. Szakolczai, L.Á. Varga, 1956-os Intézet, Budapest 2003; *Krónika 1956*, red. L. Izsák, Tekintet Alapítvány, Budapest 2006; J. Tischler, *Az 1956-os magyar forradalom lengyel dokumentumai*, Windsor Kiadó, Budapest 1996; *Kádár János bírái előtt. Egyszer fent, egyszer lent, 1949-1956*, red., tekst L. Varga, Osiris Kiadó, Budapest 2001; *Kortárs krónika 1956*, red., wybór B. Nóvé, Krónika Nova Kiadó, Budapest 2001; *Budapestről jelentjük. Az 1956-os forradalom az egykorú nemzetközi sajtóban*, red. J. Tischler, 1956-os Intézet, Budapest 2006; G. Cseh, *Válogatás az 1956-os forradalom levéltári dokumentumaiból, Szolnok megye*, Szoltisz Kft., Szolnok 2006; *Diák- és ifjúsági mozgalmak 1956-1958. Forradalom-megtorlás-ellenállás. Válogatott dokumentumok*, red. I. Vida, Gondolat Kiadó, Budapest 2007.

Poza literaturą węgierską temat roku '56 pojawiał się dzięki wybitnym osobistościom świata kultury, którzy przemycali wiadomości o walczącym Budapeszcie do europejskiego i światowego mainstreamu. Jednym z najbardziej znanych przykładów jest pierwszy akapit legendarnego eseju Milana Kundery, który w *Zachodzie porwanym* zauważył zasadniczą zależność pomiędzy radykalnym gestem węgierskiego sprzeciwu wobec radzieckiego imperium a kondycją Europy – w dniach rewolucji stolica Węgier reprezentowała moralny *background* Starego Kontynentu:

We wrześniu 1956 roku dyrektor węgierskiej agencji prasowej, kilka minut przedtem zanim artyleria ostrzelała jego biuro, wysłał w świat rozpaczliwy teleks o rozpoczętej tego dnia ofensywie rosyjskiej na Budapeszt. Depesza kończyła się słowami: „Zginiemy za Węgry i Europę”.

Co miało znaczyć to zdanie? Zapewne miało znaczyć, że rosyjskie czołgi zagrażają Węgrom, a z nimi całej Europie. Ale w jakim sensie Europa była zagrożona? Czy rosyjskie czołgi gotowe były przekroczyć granice Węgier i ruszyć na Zachód? Nie. Dyrektor węgierskiej agencji prasowej chciał powiedzieć, że Europa jest zagrożona właśnie na Węgrzech. Gotów był zginąć, aby Węgry pozostały Węgry i by pozostała Europa. Nawet jeśli sens tego zdania jest jasny, to przecież nadal nas ono intryguje. Bowiem we Francji czy w Ameryce przywykliśmy sądzić, iż chodziło wówczas nie o Węgry, ani nie o Europę, ale o ustrój polityczny [...]. Zdanie „zginąć za ojczyznę i za Europę” jest nie do pomyślenia w Moskwie czy w Leningradzie, lecz właśnie w Budapeszcie lub w Warszawie. [Kundera 1984: 23]

Heroizm walczących o „europejską godność” przez dwanaście pamiętnych dni, między 23 października i 10 listopada, odnotowywał także Jean-Paul Sartre w artykule *Le Fantôme de Staline* (1956), piętnując postawę Sowietów, i Albert Camus w liście otwartym *Le sang des Hongrois* (1957). Na gruncie literatury polskiej temat rewolucji węgierskiej często pojawiał się w kontekście polskiej solidarności wynikającej z poczucia historycznej więzi

obu powstań: czerwcowego (poznańskiego) i październikowego (budapeszteńskiego). Wśród autorów nie zabrakło uznanych nazwisk – Wiktora Woroszyłskiego (*Dziennik węgierski*), Zbigniewa Herberta (*Węgrom*), Mieczysława Jastruna (*Czerwony krzyż*) czy Wojciecha Żukrowskiego (*Kamienne tablice*). Poza wskazanymi, kanonicznymi dla tematu tekstami, trzeba wspomnieć o zapisach Konrada Sutarskiego, legendy stosunków polsko-węgierskich, dla którego węgierska rewolucja była początkiem długiej i owocnej pracy translatorskiej i artystycznej⁵. Obok pojedynczych utworów poetyckich i zapisów dziennikowych ważne miejsce zajmują antologie, obejmujące twórczość polską i węgierską: *Polscy poeci o węgierskim październiku* (zredagowana przez Györgya Gömöriego) czy poznański tom *Polskim piórem o węgierskim Październiku*. Tradycja wydawania antologii poświęconych podnoszonemu tematowi najszerzej, co oczywiste, obecna jest na Węgrzech, gdzie z okazji każdej rocznicy powstania prezentuje się nowe zestawienia utworów. Dzisiaj lista podobnych publikacji obejmuje kilkanaście pozycji⁶.

Próba krytycznego namysłu nad węgierskimi literackimi reprezentacjami węgierskiej rewolucji '56 pozwala na wyróżnienie kilku zjawisk stanowiących wspólny mianownik pisarskich strategii mówienia o Październiku. Wskazałabym tutaj grupę toposów (np. ulicę jako scenę walk), modelowe sylwetki młodych bohaterów, dzielenie świata według linii barykad (relacja: my–oni), a także poszukiwanie właściwego języka, który udźwignie ciężar

- 5 Poeta i działacz, przywołując z pamięci pierwsze wydarzenie łączące jego los z Węgrami, wskazał swoją decyzję o oddaniu krwi dla bratanków w kampusie Politechniki Poznańskiej, gdzie wówczas studiował. Hasło „Krew za krew” poskutkowało podjęciem decyzji o opuszczeniu kraju i poświęceniem się pracy na rzecz umacniania polsko-węgierskich więzi.
- 6 Zob. 1956 *a sajtó tükrében*. 1956. *Október 22-november 5*, zestawil i zredagował L. Izsák, J. Szabó, Kossuth Kiadó, Budapest 1989; 1956 *plakátjai és röplapjai*. *Október 22-november 5*, zestawil i zredagował I. Izsák, J. Szabó, R. Szabó, wstęp S. Kopácsi, Zrínyi Kiadó, Budapest 1991; *Költök forradalma. Antológia 1953-1956*, red. I. Csicsery-Rónay, Occidental Press, Budapest 1996; *Oly sok viszály után. A forradalom 33. Évfordulóján*, red. L. Benke, Forum Kiadó, Amstelveil-Szentendre 1989; *Vérrel virágzó 1956*. *Negyven magyar költő versei*, red. L. Benke, Hét Krajcár Kiadó, Budapest 1996.

granicznego doświadczenia. Kanoniczne utwory o rewolucji wywodzą się najczęściej ze skrajnych orientacji pisarskich. Można wymienić teksty imitujące styl reportażowy, powieści inicjacyjne podszyte narracją przygodową (György Moldova), patriotyczną poezję powstańczą (wydawaną najczęściej przez prawicowe periodyki) oraz grupę tekstów wybierających drogę synkretyzmu gatunkowego, przekraczania ram formalnych i podejmowania tematu w oryginalny sposób. Pod pojęciem „oryginalny” kryje się wiele dookreśleń, bo mamy do czynienia z zapleczem zarówno humorystycznym i groteskowym (István Örkény), jak i biblijno-symbolicznym (Sándor Márai). Teksty, które stanowią dzisiaj kanon pisania o Październiku '56, wywodzą się z obu tych grup, chociaż reprezentanci drugiej z nich są najciekawszy z punktu widzenia literaturoznawstwa.

Pierwszym utworem budującym kanon literacki rewolucji '56 jest wiersz Sándora Máraiego *Mennyből az angyal* (*Anioł z nieba*), powstały jako wiersz-kolęda na pierwsze Boże Narodzenie po wybuchu powstania. Incipit wiersza stanowią pierwsze wersy jednej z najbardziej znanych węgierskich kolęd. Poza tym lirycznym akcentem kolejne partie tekstu wyrażają dosadnie zarysowany tragizm sytuacji Węgier. Márai przyrównuje bowiem kraj do wiszącego na krzyżu Chrystusa. Mesjanistyczna symbolika poprzedzona jest obrazami pogrążonego w śniegu miasta, głodu i braku nadziei. Vilmos Orcsik w eseju *Az eltűnt költő nyomában* (*W poszukiwaniu straconego poety*) zauważył wyraźne podobieństwo kompozycyjne i konceptualne do utworu Heinego *Im Oktober 1849*, podkreślając wszelako główny (oryginalny) zamysł węgierskiego poety, który obrazuje dramatyczną klęskę miasta przez zderzenie antynomicznych skojarzeń i obrazów. Skuty lodem Budapeszt skonstrastowany jest z ciepłem zachodnich mieszkań, w których skrzą się sztuczne ognie. W odległej od stolicy Węgier Europie na ludzi spragnionych cudu czekają prezenty, a nad Dunajem zamiast rodzinnej atmosfery, poczucia bezpieczeństwa, ozdób i dekoracji świątecznych jest tylko ukrzyżowana ojczyzna.

Mert ez nagyon furcsa karácsony:

A magyar nép lóg lóg most a fákön. [Márai 2002: 325]

Bo to bardzo dziwne święta.
Na drzewku wisi węgierski naród⁷.

Zderzenie dwóch religijnych porządków (misteryjnego i bożonarodzeniowego), wyszukany inwentarz określeń, pojedynczych słów i skojarzeń nie tylko budują prywatną, intymną antyświęteczną kołysankę dla ukochanego miasta pisarza, ale także dowodzą jego niezwyklej erudycji i pragnienia, by przez ten artystyczny zamysł mogli zostać przypomniani twórcy literatury węgierskiej, którzy nie dożyli rewolucji i którzy na pewno podnieśliby pióro, by o niej napisać. Wśród szerokich kontekstów można wskazać hymn państwowy, *Wezwanie* Mihálya Vörösmartyego czy intertekstualne wskazówki kierujące do dzieł Endre Adyego, Mihálya Babitsa czy Gyuli Krúdyego [Ircsik 2003]. Finalna wymowa utworu pobrzmiwa smutnym optymizmem, nawoływany z nieba anioł ma czym prędzej sfrunąć do zmarzniętego miasta i przynieść dobrą nowinę, bo „z krwi zawsze powstaje nowe życie”. Tekst Máraiego, uważany za najważniejszy, najambitniejszy a zarazem najbardziej znany utwór poetycki o powstaniu '56, jest analizowany na każdym etapie edukacji szkolnej na Węgrzech, ale nie jest to jedyny ślad zainteresowania pisarza tematem walczącej stolicy.

Márai (o czym Polacy doskonale wiedzą dzięki przekładom Teresy Worowskiej) przez niemal całe swoje życie prowadził *Dziennik*. Zapisy w nim zawarte pozwalają nam prześledzić nastroje autora związane z wydarzeniami Października. Wiemy, że pisarz nie został wpuszczony na Węgry, zatrzymano go w Monachium, gdzie nagrywał przybywających z ojczyzny pierwszych emigrantów. Zapisy poświęcone rewolucji przypominają notatki uważnego dziennikarza, który, pozbawiony nawyku oceniania i komentowania, jedynie wiernie oddaje treść wypowiedzi rozmówców. Pozorne dystansowanie łatwo można wykluczyć, bo wiemy, że Márai dokonał selekcji, postanowił zapisać w swoim *Dzienniku* (10 listopada 1956) tylko kilka zdań, które nie wymagają osobnego komentarza, są wymowne, dosadne, a nawet dramatyczne:

7 Wszystkie przekłady, jeśli nie podaję inaczej, są mojego autorstwa.

Teraz już za późno. Ale było kilka dni, od dwudziestego trzeciego października może do drugiego listopada... kiedy kraj miał rząd, który uznawało i popierało całe społeczeństwo.

„Imre Nagy wiedział, że szykuje się coś niedobrego, Rosjanie przygotowują się do czegoś, ogłosił neutralność kraju i że występujemy z Układu Warszawskiego, prosił, żeby Organizacja Narodów Zjednoczonych objęła kontrolę nad Węgrami. Przez kilka dni mieliśmy nadzieję...” [Márai 2004: 238] [z wypowiedzi inżyniera, zapis interpunkcyjny podaję za Máraim – K.P.J.]⁸

„Trzydziestego października Moskwa przyznała, że powstanie jest legalne, ogłosiła wycofanie swoich wojsk i obiecała krajowi wolność. My wiedzieliśmy, że Rosjanie pozostali na granicy. Że nie zgodzą się też pewnie na wolne wybory... [...] Gdyby w ciągu tych dziesięciu dni delegacja oenzetowska zjawiała się na Węgrzech, jak o to prosili Imre Nagy i prymas, Rosjanie byliby zmuszeni zgodzić się na rokowania. I wtedy wszystko potoczyłoby się inaczej, nawet w samym sowieckim świecie. Ale już za późno”. [Márai 2004: 239]

„Proszę pana, teraz my, Węgrzy, chcielibyśmy już tylko żyć w duchowej neutralności”. [Márai 2004: 241]

Wysoki poziom artystyczny utworów Máraiego można porównać w zasadzie tylko z kilkoma pojedynczymi utworami: *Kartkami z notesu* (*Notesz napjai*) Istána Örkénya i fragmentami *Księgi wspomnień* (*Emlékiratok könyve*). Co prawda dzieło ojca węgierskiej groteski opublikowano dopiero w 1996 r. (wcześniej fragmenty gościły na łamach pisma „Holmi”) i nie przyczyniło się ono do budowania literackiej świadomości świadków rewolucji, ale z punktu widzenia obecności tematu i jego recepcji we współczesnej prozie węgierskiej nie można mówić o artystycznym

8 Podane cytaty podaję w cudzysłowach, bo są przywoływanymi w dzienniku pisarza wypowiedziami emigrantów.

„przedawnieniu”. Örkény, co doskonale wiedzą czytelnicy jego *Nowel jednonminutowych* (*Egypercesnovellák*) czy *Rodziny Tóthów* (*Tóthék*), osnuwa swoje narracje wokół uniwersalnych tematów i ponadczasowych refleksji.

Powoli kierujemy się we dwóch, N. i ja do Związku Pisarzy. N. to najwybitniejszy stylista języka węgierskiego. Na rogu ulicy Izabella wtapiamy się w tłum okupujący siedzibę awoszy⁹. Po minucie N. wykrzykuje rytmicznie razem z zebranymi:

Wydawajta więźniów!

Wydawajta więźniów!

W trakcie skandowania rzucam N. cyniczną uwagę i pocuzam, że użyta forma czasownika jest błędna. Właściwa to: „Wydajcie więźniów!” lub „Proszę wydać więźniów”!

Zamyśla się na chwilę, po czym potrząsa głową: To nie przejdzie! I krzyczy znowu:

– Wydawajta więźniów!

I to była właściwa forma. Dziesięć minut później młodzi demonstranci aresztowani przed parlamentem zostali wypuszczeni. [*Krótką lekcją gramatyki*, Örkény 2003: 462]

Motto: Jak słabym jest ten, który strzela z czołgu do nieuzbrojonych! Jak silnym ten, który z gołymi rękami rusza na czołgi! [Örkény 2003: 464]

Farkas E.: To była pierwsza rewolucja moralna w historii świata. [Örkény 2003: 480]

Wszędzie sprzedawcy. Sprzedają pogacze¹⁰, precle, kobiece kosmetyki rozłożone na małych stolikach, a gdzieś używane buty i dwukolorowe laski z cukru. Przed kilkoma ostrzelanymi księgarniami handlują literaturą; zatrzymuję się

9 Awosze (*ávosok*) – popularna nazwa na określenie pracowników węgierskich Służb Bezpieczeństwa (*Állami Hatóság, ÁVH*).

10 Pogacze (*pogácsa*) – węgierski przysmak cukierniczy występujący w wersji słonej lub słodkiej.

poruszony, ponieważ tutaj tłoczy się najwięcej ludzi. „Co najlepiej schodzi?” – pytam młodą sprzedawczynię. „Wiersze” – odpowiada. Pierwszy raz słyszę coś takiego; no tak, sprawa musi być poważna. [Örkény 2003: 482]

Ta strategia pisarska nie tylko daje gwarancję klarownego przekazu, adekwatnej do tematu dawki moralnego przesłania, ale także pozwala na drobiazgową rekonstrukcję językowego, intelektualnego i świadomościowego zaplecza pamiętnych dni. W kulturze węgierskiej, co widać również u przywoływanych autorów, nie silono się na pogłębianie wiedzy historycznej czytelników, bo rewolucja '56 jest jednym z istotnych, starannie omawianych wydarzeń historii XX w. Symbole trwale związane z powstaniem (np. hasło „Ruszkik haza!”¹¹ czy wycięte z flagi narodowej „godło Rákosiego”¹²) nie wymagają osobnego komentarza, nie objaśnia się roli kolejnych osób i ich udziału w kształtowaniu porewolucyjnych losów kraju. Örkény postanowił dać literackie świadectwo rewolucji, podpatrując ją okiem zwyczajnego przechodnia, który sam dobitnie odczuwa skutki rozgrywających się zamieszek, śmierci walczących, na którego oczach ponownie rozpada się mozolnie odbudowywana po wojnie stolica, który doświadcza głodu, żyje w strachu i powstańczej nędzy. Pisarz nie wybiera jednak roli *bystandera*, pasywnego, samousprawiedliwiającego się świadka w grupie gapiów, ale tego, kto przygląda się „aktywnie”, kto zbiera materiał literacki, by móc walczyć na płaszczyźnie intelektualnej, by utrwać doświadczenie. Zaangażowanie Örkénya nie przejawiało się oczywiście jedynie w „walce piórem”. Za swoją antysowiecką postawę podczas rewolucji¹³ objęty był po jej zła-

11 Dosłownie: „Ruscy do domu!”

12 Mowa o godle zatwierdzonym przez Mátyása Rákosiego (1892-1971), sekretarza generalnego Węgierskiej Partii Robotniczej. Godło zawierało jednoznaczne i wspólne dla państw sowieckich symbole: kłosa zbóż (notabene ulubionej rośliny Rákosiego, z którą najczęściej się fotografował), młot, wstążkę z barwami narodowymi i czerwoną gwiazdę.

13 Örkény został objęty pięcioletnim *silentium* za wypowiedzenie legendarnego zdania: „Hazudtunk éjjel, hazudtunk nappal, hazudtunk minden hullámhosszon” (Kłamaliśmy w nocy, kłamaliśmy za dnia, kłamaliśmy każdą falą radiową), które miało związek z gorzkim podsumowaniem traktowania węgierskiego radia jako

wieniu zakazem publikacji dzieł i zmuszony był podjąć pracę w fabryce leków Egis, w czym pomogło mu wykształcenie farmaceutyczne. Zakaz publikowania utworów literackich, przekładów, a także redagowania tekstów paradoksalnie stał się przyczynkiem do wytężonej pracy artystycznej, pisarz skoncentrował się na wypracowaniu własnego, unikatowego idiolektu, który ujawnił się przede wszystkim w *Nowelach jednonminutowych*.

Obok wymagających praktyk artystycznych można wskazać przykłady kształtowania archetypu budapeszteńskiego¹⁴ młodzianka, walecznego reprezentanta węgierskiej wolności. Bohaterów takich spotykamy w wielu powieściach, chociaż na pierwszym miejscu wskazałabym bezsprzecznie Csabę Válenta z książki *Ciemny anioł (Sötét angyal)* Györgya Moldovy [Moldova 1987]. Napisana w 1966 r. historia dzielnego gimnazjalisty, który przekracza horyzont świadomościowy i walczy w niezwykle silnym poczuciu osamotnienia (począwszy od społecznego, na osobistym skończywszy), była pierwszą książką w tak odważny sposób podejmującą temat, choć późniejsze wypowiedzi Moldovy, gdy ten wycofał się ze swoich poglądów na rewolucję, rzutowały na jej recepcję. Kontynuatorzy „młodzieńczego mitu” mieli jednak utarty dukt i śmiało mogli rozwijać zarysowaną przez Moldowę topikę romantycznej, heroicznej walki. Polscy czytelnicy mogą przeszedź reguły tego modelu narracyjnego na przykładzie *Węgierskiej rewolucji 1956. Pamiętnika dwunastolatka* [Csics 2016], w którym Gyula Csics zderzył, a następnie nierozzerwalnie splótł perspektywę dziecięcego (młodzieńczego) postrzegania świata z rodzącym się powołaniem do uważnego obserwowania historii.

narzędzia propagandy sowieckiej. Po upadku rewolucji nowe władze państwa usiłowały zmusić pisarza do samokrytyki, ale był on nieustępliwie konsekwentny w swoim oporze. W rozmowie z 1979 r. mówił: „Őt éven át nem publikálhattam, nem fordíthattam, nem korrigálhattam, tehát az irodalomból a pálya szélére kerültem” (Przez pięć lat nie publikowałem, nie tłumaczyłem, nie robiłem korekt, wypadłem więc z literatury na jej margines) [Örkény 2004: 151].

- 14 Trzeba tutaj podkreślić bardzo ważny fakt: rewolucja '56 nie dotyczy wyłącznie starc w obrębie stolicy, jej zasięg szybko wykroczył poza terytorium Budapesztu (Debreczyn, Miskolc, Veszprém, Seged), ale w powieściach modelowych, kreujących wizerunek heroicznej walki młodzieży, scenerią kształtującego się hartu ducha jest właśnie stolica.

Trzecim autorem reprezentującym nurt autobiograficzny jest Imre Kertész. Finałowa scena opowiadania *Angielska flaga* – następująca po niezwykle precyzyjnym odmalowaniu odczuć początkującego dziennikarza (jakim był wówczas Kertész) usiłującego żyć w powojennej rzeczywistości, smakującego opery Wagnera, odnajdującego w mrokach kultury, której nie zdążył wcześniej odkryć, prawdziwie fascynujący świat – jest jednym z najbardziej wymownych fragmentów poświęconych powstaniu '56. Autor wspomina jesienne dni, kiedy uczęszczał do Instytutu Włoskiego, gdzie uczył się „powodowany bezgranicznym pragnieniem wiedzy” [Kertész 2004: 50], włoskiego. Poznawanie obcego języka i ćwiczenia fonetyczne przerwały niepokojące odgłosy. Wybiegający na balkon instytutu uczniowie dostrzegli mknące po zmierzającym niebie zielone rakiety i żołnierzy ściskających między kolanami karabiny.

Nadchodziła jesień, i kilka spokojniejszych dni, obserwując ulicę z okna, widziałem, jak bardzo się zmieniła: porozrywane druty tramwajowe trakcji płątały się na szynach, z domów zwiślały przestrelone pociskami szyldy [...]. Nagle zobaczyłem pędzącego z naprzeciwka dżipa z maską przykrytą niebiesko-biało-czerwonymi brytyjskimi barwami, angielską flagą. Dżip z przeraźliwą prędkością mknął po chodniku wśród czernej w dole tłumu, aż wreszcie ludzie najpierw z rzadka, potem już niemal wszyscy, jak gdyby na znak przyjaznych uczuć, zaczęli klaskać. Ja dostrzegłem już tylko tył pędzącego [...] auta; a w chwili kiedy klaskanie przybrało na sile, niemal nabrało ciała, z lewego okna samochodu niepewnie, z wahaniem wysunęła się dłoń. Dłoń w jasnej rękawiczce, nie widziałem jej wprawdzie z bliska, ale przypuszczam, że była to rękawiczka z irchy; i jak gdyby w odpowiedzi na oklaski ostrożnie mi pomachała. [Kertész 2004: 50-51]

Niezwykłe zderzenie dwóch porządków reprezentowanych symbolicznie przez gesty ludzi pochodzących z fizycznie bliskich, ale mentalnie i historycznie nieprzystających do siebie światów buduje siłę tej wymownej sceny. Wzrok młodzieńca nieroze-

rwalnie związanego z upadającym miastem, utożsamiającego się z klęską widoczną na każdym kroku jest tutaj wyraźnie skontrastowany z anonimowym pozdrowieniem dyplomaty. Co zasadnicze, gestem, odczytywanym przez tłum jako znak solidarności, współczucia, a może nawet litości wyrażonej w szczególny sposób. Pozdrowienie dłonią jest samo w sobie „sterylne”, osłonięte warstwą delikatnej, cienkiej irchowej skóry. Znak jest odczytany, przekaz zostaje zrozumiany, ale właściwie traci swoją moc w chwili, gdy się wydarza, bo oddalająca się dłoń wraca do bezpiecznego, zachodniego świata. Poza gestem nie ma niczego, co świadczyłoby o prawdziwości intencji, która poruszyła ręką. Pozdrowienie jest jednorazowe i w tej incydentalności okrutne, bo kolejnym pojazdem, który zaobserwowali ludzie, były czołgi. Dłoń w irchowej rękawiczce nie dodawała więc otuchy, ale zęgnęła się przed ucieczką do miejsca, w którym nie zjawia się ponownie wojna.

Kertész wspominający po latach tamte październikowe dni podkreśla samotność walczących, tę, którą dobrze znamy z wierszy Miłosza. Ustawiczne egzystowanie w warunkach niepokojących, w scenerii śmierci (a w Budapeszcie zginęły 2562 osoby) poskutkowało zdeklarowaniem określonych strategii pisarskich, w których nieodmiennie daje o sobie znać bolesna wiedza o naturze świata, o konieczności przyjmowania historii jako fenomenu, na który reaguje się formułą „zaprzeczania sobie”, który domaga się intelektualnych powrotów, rewizji, czujnego namysłu. Który nigdy nie znajduje pocieszenia.

Bibliografia

- Csics Gyula (2016), *Węgierska rewolucja 1956. Pamiętnik dwunastolatka*, przeł. Anna Butrym, wstęp Łukasz Kamiński, Wydawnictwo IPN, Warszawa.
- Kundera Milan (1984), *Zachód porwany albo tragedia Europy Środkowej*, „Zeszyty Literackie”, nr 5, s. 23-38.
- Márai Sándor (2004), *Dziennik (fragmenty)*, przekł., oprac., przypisy i posłowie Teresa Worowska, Czytelnik, Warszawa.
- Márai Sándor (2002), *Összegyűjtött versek*, Helikon Könyvkiadó, Budapest.

Moldova György (1987), *Ciemny anioł*, przeł. Feliks Netz, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Örkény István (2004), *Egyperces levelek*, Új Palatinus Könyvesház, Budapest.

Örkény István (2003), *Mesterség titkaimból. Arcképek, kórképek*, Zsuzsa Radnóti (szerk), Új Palatinus Könyvesház, Budapest.

Kinga Piotrowiak-Junkiert

The 1956 revolution in Hungarian literature. On the margins of the literary canon

The article is an attempt at an outline of the situation in Hungarian literature confronted with the revolution of 1956. The events of the Hungarian October are some of the more frequent themes in revisionist literature. Selected examples of literary works show the most important features of that literature, writing strategies, patterns of artistic message. From the wide selection of the literature, a poem, fragments of a diary, a novel, and an autobiographical essay by Sándor Márai, György Moldova, István Örkény and Imre Kertész were selected.

Keywords: 1956 revolution in Hungary; Hungarian literature; Sándor Márai; István Örkény; Imre Kertész.

Kinga Piotrowiak-Junkiert – doktor, absolwentka filologii polskiej (2006) i filologii węgierskiej (2011) na UAM oraz Międzyuczelnianych Indywidualnych Studiów Humanistycznych „Akademia Artes Liberales”. Autorka monografii *Świadomość zwrócona przeciwko sobie samej. Imre Kertész wobec Zagłady* (2014), współautorka książki *Dyskurs postkolonialny we współczesnej literaturze i kulturze Europy Środkowo-Wschodniej. Polska, Ukraina, Węgry, Słowacja* (2015), tłumaczka: Imre Kertész *Ostatnia gospoda* (2016), Géza Röhrig, *Oskubana papuga Rebege. Zmyślone opowieści chasydzkie* (2016). Zajmuje się literaturą węgierską wobec Zagłady i dyskursem postkolonialnym na Węgrzech po 1989 r.

